Nr. 176. Wilno. środa 7 sierpnia 1918 r. Rok III

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4. Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY: Rocznie—30 mk., półrocznie—15 mk., kwartalnie—7 mk. 50 fen., miesięcznie—2 mk. 50 fen. łącznie z przesyłką pocztową i odnoszeniem do domu.

Zmiana adresu — 20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz petitowy — 40 fen., nekrologi wiersz — 80 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego" do g. 4 po poł. Po godz. 4 nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7

Numer pojedyńczy 7 kop. = 14 fen.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświątecznych.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 6 sierpnia.

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Rupprechta.

Ożywiona działalność wywiadowcza zwłaszcza na odcinku Aucry i Awry oraz na południu od Montdidier. Pod wieczór na wielu punktach ożywiła się walka ogniowa. Würtemberskie pułki wtargnęły dziś rano na północ od Sommy do przedniej linji angielskiej po obu stronach szosy Bray—Corbie i przyprowadziły około 100 jeńców.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Po bezskutecznych atakach częściowych rozpoczął wczoraj nieprzyjaciel znacznemi siłami natarcie na odcinku Vesle, po obu stronach Braisne i na północ od Jonchery. Nieprzyjacielowi udało się czasowo zdobyć nie duże części lasu na północnym brzegu rzeki, zkąd wyparty został naszym kontratakiem.

Kilkaset jeńców zostało przytem w naszem ręku. Pozatem atak nieprzyjacielski stopniał w ogniu naszej artylerji i karabinów maszynowych zanim jeszcze osiągnął Veslę.

Por. Udet odniósł 44-te, por. Bolle 28-me zwycięstwo powietrzne.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat wieczorny.

BERLIN (6 bm. Urzędownie). — Na frontach nic nowego.

KOM. URZĘD. AUSTRO-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 6 sierpnia.

Nic nowego.

Szef sztabu generalnego

MOSKWA (5 bm. Tel. pryw.) — Ogłoszono urzędownie, że przywódca socjal-rewolucyjny, Aleksandrow, zaaresztowany po zamachu na hr. Mirbacha, został stracony.

MOSKWA (3 b. m. Tel. pryw.)— **Anglicy obsadzili Reszt i Gilek** podobno narazie nieznacznemi siłami.

Podczas ostrzeliwania Archangielska z angielskich okrętów wojennych **baterje rosyjskie** nad Dźwiną Północną **zostały zburzone.**

KIJÓW (3 bm. W.T.B.)—**Strejk kolejowy zmniejsza się.** W wielu okręgach, szczególnie na północy Ukrainy komunikacja jest prawie normalna. Liczba chętnych do pracy ciągle wzrasta. Praca została wznowiona na podstawie dawnych warunków.

AMSTERDAM (4 bm. W.T.B.)— Z Now.-Jorku komunikują, że zarządzający majątkiem nieprzyjacielskim oświadczył, iż w ciągu lipca zostało zasekwestrowane na przeszło pół miljarda dolarów własności nieprzyjacielskiej. Osiągnięte pieniądze, o ile tylko było można, zostały ulokowane w pożyczce wojennej.

GENEWA (4 b. m. Tel. wł.) — Podług «Tempsu» bolszewicy zgodzili się na wyjazd carowej wdowy z córkami do Hiszpanji. Co się tyczy żądanego bezpieczeństwa to w tej sprawie toczą się pertraktacje ze stronami wojującymi.

PETERSBURG (5 b. m. Tel. wł.) Liczba mieszkańców Petersburga, podług ukończonego obecnie spisu ludności wynosi 1.417,000, czyli o cały miljon mniej niż przed półtora laty. W lipcu liczono w Petersburgu bez mała 150,000 pozbawionych roboty, jeżeli do tego doliczyć ich rodziny, wyniesie to 20 procent ludności.

Sytuacja w Rosji.

— —

«Frankf. Ztg.» zamieściła świeżo ciekawy przegląd sytuacji obecnej w Rosji, który poniżej w streszczeniu podajemy:

Sytuacja w Rosji jest w najwyższym stopniu zawikłaną; teren objęty, chociażby w niejakimś stopniu władzą sowietów coraz to się zmniejsza, trudno jest jednak określić wyraźnie granice terenów sowietów i terenów, zajętych przez przeciwników. Oprócz części Wielkorosji, stanowiącej gniazdo bolszewizmu, władze bolszewickie panują na terenach odległych, przedzielonych od centrum nowotworami o nastroju antybolszewickim: bolszewicy piastują np. władzę w okolicach Baku, w Turkestanie, zdaje się że w Irkucku, lubo wszystkie te wysepki otoczone są morzem przeciwników bolszewizmu. Z drugiej znów strony Czecho-Słowakom udało się wedrzeć głęboko do Wielkorosji, bo aż do Jarosławia, i czy komunikaty bolszewickie twierdząc o pokonaniu Czecho Słowaków w Jarosławiu, podają prawdę, należałoby jeszcze sprawdzić.

Również i nieprzyjaciele bolszewików nie mają ani określonego, wyraźnie odgraniczonego terenu, ani jednolitego kierownictwa. Wynika więc z tego wszystkiego, że o wyraźnych linjach frontu w wojnie z bolszewikami mówić nie sposób; zmienia się to wszystko jak w kolejdoskopie.

Przeciwnicy rządu bolszewickiego składają się z trzech grup: Czecho-Słowacy, Anglicy na Murmanie i różnego rodzaju wrogowie bolszewików z pomiędzy ludności miejscowej. Dodać jednak od siebie musimy, że i te grupy nie mają granic wyraźnych np. wśród tak zwanych Czecho-Słowaków jest wielu Rosjan. Czwartym wrogiem bolszewików będzie korpus ekspedycyjny koalicji w Syberji wschodniej.

Celem ostatecznym tych nieprzyjaciół rządu obecnego w Rosji jest jego obalenie i utworzenie w Rosji na nowo frontu do wojny z państwami centralnemi.

Operacje angielskie na północy Rosji, opierające się na sowietach miejscowych, mają narazie charakter do pewnego stopnia lojalny, ważniejsze linje komunikacyjne jeszcze się do rąk Anglików nie dostały.

O wiele ważniejsze punkty zajmują Czecho Słowacy, którzy utrzymują w swem ręku cały prawie wschód Rosji Europejskiej, ważny punkt przeprawy przez Wołgę: pod Syzraniem, Symbirsk, zagrażają stąd terenom na prawym brzegu Wołgi, pomiędzy innemi gub. Saratowskiej, głównemu gniazdu osadnictwa niemieckiego w Rosji; kolej, prowadząca na Syberję, zajęta przez Czecho Słowaków na całej długości ku wschodowi od Wołgi, zarówno jak i znaczna część linji północnej, łączącej się z poprzednią w Czelabińsku. Również i na Syberji Czecho-Słowacy stali się panami sytuacji, obsadziwszy całą kolej syberyjską, z wyjątkiem niewielkiego kawałka w okolicy jeziora Bajkalskiego. Czecho Słowacy w sprawach administracji miejscowej opierają się widocznie na ludności okupowanych przez się terenów.

Przeciwnicy bolszewików z pośród ludności miejscowej utworzyli wreszcie cały szereg rządów prowizorycznych; wspomnieć tu należy o państwie kozaków dońskich, o generałach: Dutowie w stepach Orenburskich i Siemionowie w Syberji Wschodniej, o rządach prowizorycznych: w Omsku, oraz gen. Horwatta w Charbinie. Ruchy te różnią się pomiędzy sobą co do swych tendencji, to zwracając się mocno ku lewicy to znów mając charakter wyraźnie monarchiczny.

Całkiem nowym czynnikiem jest wreszcie oprócz przedsięwzięć koalicyjnych na Syberji Wschodniej wystąpienie Anglji, zmierzającej po przez Persję ku morzu Kaspijskiemu i do Turkestanu. O sytuacji jednak w tych okolicach nie ma wiadomości, co jeszcze większe sprawia trudności, chcącym wyrobić sobie jakiś pogląd na faktyczny stan Rosji.

Z działalności b. ministerjum spraw polskich na Ukrainie.

— —

I.

Z Kijowa nadeszła wiadomość, że ministerjum do spraw polskich, powołane do życia przez rząd rewolucyjny Ukraińskiej Republiki Ludowej, zostało ostatecznie w tych dniach zamknięte, a niektóre jego departamenty, jak zwłaszcza departament oświaty, przydzielono do ogólno-ukraińskich ministerjów.

Należy się działalności ministerjum do spraw polskich na Ukrainie kilka słów wspomnienia, bo instytucja ta była chlubną kartą w dziejach rozwoju życia polskiego nad Dnieprem.

Ministerjum spraw polskich na Ukrainie istniało w Kijowie od roku. Uformowało się w końcu lipca 1917 roku, jako generalny podsekretarjat do spraw polskich, który przemianowano w październiku na generalny sekretarjat, a w styczniu r. b. — na «ministerjum spraw polskich». Na czele tej instytucji od samego początku stał p. Mieczysław Mickiewicz, prawnik, vice prezes Polskiej Centrali Demokratycznej na Ukrainie.

Gdy na wiosnę r.b. rządy na Ukrainie objął hetman Skoropadski, cały poprzedni gabinet ministrów otrzymał dymisję. Otrzymał ją również minister Mickiewicz. Atoli ministerjum polskie pozostało nadal i funkcjonowało bez ministra, którego zastępował dyrektor departamentu do spraw ogólnych ministerjum, p. Leon Trzeciak.

Najowocniejszą i najbardziej realną pracą zajęły się w ministerjum polskiem dwa przedewszystkiem departamenty — departament oświaty i wydział statystyczno-ekonomiczny.

Praca departamentu oświaty pod kierunkiem prof. St. Kalinowskiego rozwijała się w dwu kierunkach: po 1-sze w kierunku prac, wykonywanych wspólnie z przedstawicielami innych narodowości w Generalnej Radzie Oświaty, a po 2-gie w kierunku prac, podejmowanych przez poszczególne wydziały departamentu, jak: wydział szkół początkowych, wydział szkół średnich, wydział techniki i sztuki stosowanej, wydział oświaty pozaszkolnej i wychowania przedszkolnego, wydział instytucji oświatowych i wreszcie wydział kultury i sztuki.

W wydziale szkół początkowych dokonano prac następujących: zebrano dane o szkołach polskich i sporządzono ich regestrację, sporządzono regestrację sił pedagogicznych polskich, opracowano program seminarjum nauczycielskiego wraz z budżetem, obliczono zapomogi dla 870 polskich szkół początkowych i dla 1276 nauczycieli, opracowano budżet szkół początkowych na rok szkolny 1918—19. Kierownikiem wydziału szkół początkowych był znany uczony slawista, profesor Henryk Ułaszyn.

W wydziale szkół średnich opracowano statystykę młodzieży polskiej w szkołach średnich, sporządzono regestrację sił pedagogicznych, zaregestrowano ściśle dane o 6-ciu szkołach w Kijowie i 11-stu na prowincji, opracowano budżet 5 nowych szkół średnich i 10 kursów dla dorosłych, wyjednano prawa szkół rządowych dla 10 polskich szkół średnich (dla 7-miu w Kijowie, 1 w Odesie, 1 w Białej Cerkwi, 1 w Berdyczowie). Kierownikiem wydziału szkół średnich był znany pedagog, p. Michał Kulczycki.

W wydziale oświaty pozaszkolnej i wychowania przedszkolnego przystąpiono do otwarcia kursów dla nauczycieli i nauczycielek przedszkolnych, opracowano prawo o wyasygnowaniu sum na otwarcie 20 polskich ogródków dziecięcych, prawo o wy-

asygnowaniu sum na 650 kursów dla analfabetów z bibljotekami i czytelniami, projekt Wolnego Polskiego Uniwersytetu Powszechnego itd.

W wydziale instytucji oświatowych zawiązano kontakt ze wszystkiemi polskiemi organizacjami oświatowemi na Ukrainie, opracowano projekt prawa o otwarciu 40 polskich Domów Ludowych w tych miejscowościach, gdzie jest ześrodkowana ludność polska itd.

W wydziale techniki i sztuki stosowanej opracowano programy budownictwa szkolnego dla wsi i miasteczek, podstawy zorganizowania pracowni architektoniczno-konserwatorskiej oraz pracowni kartograficznej, które to pracownie już przystąpiły do działalności.

W wydziale kultury i sztuki opracowano schematy do uporządkowania inwentarzy polskich bibljotek i archiwów, opracowano projekt założenia w Kijowie polskiej bibljoteki miejskiej, zebrano dużo danych o stanie bibljotek i archiwów polskich na Ukrainie, opracowano projekt statutu pracowni bibljograficznej, program kursów dla bibljotekarzy i archiwistów i projekt prawa o biurze inwentaryzacji polskich zabytków przeszłości, zorganizowano Polską Radę Konserwatorską zabytków.

Dookoła wojny.

Latawcem na pole bitwy.

«Berl. Tag.» donosi, że dowódzca naczelny wojsk austryjacko węgierskich w Albanji, generał von Pflanzer-Baltin, przyleciał z Wiednia do Albanji latawcem w kilka godzin w celu objęcia kierunku kontrofensywą.

Z Galicji.

Katastrofa kolejowa.

W nocy z 3 na 4 bm. około Oświecimia nad Wisłą wydarzyła się ciężka katastrofa kolejowa.

Na moście kolejowym maszynista pociągu osobowo towarowego zauważył przed sobą inny pociąg i wskutek tego pełną parą cofnął się.

Podczas gdy 11 wagonów osobowych, znajdujących się bezpośrednio poza lokomotywą zatamowały się, wagony towarowe, zaopatrzone w przestarzałe tamulce, toczyły się w dalszym ciągu naprzód.

Nacisk wagonów towarowych wywołał spiętrzenie się wagonów osobowych, z których pięć spadło z mostu do Wisły, podczas gdy dwa zawisły na balustradzie mostu.

Personelowi pociągów ratunkowych, które nadeszły z Krakowa, Ostrawy i innych miejscowości, udało się po wielu staraniach uratować pasażerów, znajdujących się w tych wagonach z ich groźnej sytuacji. Około 30 osób odniosło rany. Po opróżnieniu z pasażerów te 2 wagony zostały odczepione od reszty wagonów znajdujących się na moście i strącone w dół, gdzie powiększyły jeszcze chaos, wywołany rozbiciem się pięciu wagonów. Te ostatnie spadły na tak zw. teren zalewów Wisły, który z powodu ostatnich deszczów był całkowicie pokryty wodą i zatonęły tam w mule i błocie. Z wagonów tych dało się dotąd uratować tylko kilka osób z narażeniem życia. Inni sami wydobyli się przez okna wagonów. Zabitych dotąd nie znaleziono.

Francja.

Z kongresu socjalistów francuskich.

Przeciwnicy Clemenceau'a pod przewodnictwem posła Longuetta odnieśli wielkie zwycięstwo na kongresie socjalistów. Prawie wszystkie punkty porządku dziennego Longuetta zostały uchwalone znaczną większością.

Między innemi został także uchwalony wniosek, aby zażądać od rządu francuskiego natychmiastowej rewizji celów wojennych, tudzież wniosek o bezzwłoczne zwołanie międzynarodowej konferencji socjalistycznej.

Rosja.

Zamieszki i walki.

MOSKWA (2 b. m. W.T.B.) — Prasa donosi: Obliczają, że na Murmanie znajduje się 3000 Serbów. Trocki przybył do Petersburga. 15 tys. uciekinierów z Murmanu ma być przewiezionych do gub. saratowskiej i woroneskiej.

Rada komisarzy ludowych uchwaliła na posiedzeniu swem wyasygnowanie 300 mil. rubli na cele walki z czesko słowackiemi i koalicyjnemi wojskami na Murmanie.

Rosyjscy poddani, przyjmujący poddaństwo obce, będą musieli natychmiast opuścić Rosję.

Cholera w Moskwie znacznie się zwiększa.

Wszystko po dawnemu.

Znakomity pisarz rosyjski, Arcybaszew, pisze na łamach «Swobody Rossji» co następuje:

«Za dawnych rządów Rosja dzieliła się na dwa obozy: arystokratyczną biurokrację i pozostały naród rosyjski.

Byli to «oni i my».

My, to zn. wszyscy obywatele rosyjscy, włościanie, robotnicy, inteligencja, przemysłowcy, kupcy, ziemianie i żołnierze, mogliśmy myśleć i pragnąć, jak nam się to podoba, lecz życie nasze urządzano tak, jak się to podobało niewielkiej grupie rządzącej arystokracji z «ubóstwianym» monarchą na czele.

«Oni» oddali nas, zubożałych i bezbronnych wrogowi,—i naród, którego tym razem nie udało się nastraszyć mitraljezami Protopopowa, podniósł czerwony sztandar powstania.

«Oni», jako przestępcy, wtrąceni zostali do więzienia, podział zniknął, w kraju zostali tylko «my» — wolni obywatele naszej ziemi.

Jednak—zdaniem Arcybaszewa — to «my», ta jedność—jest tylko pozorna.

Kraj w dalszym ciągu dzieli się na dwa obozy.

«Oni»—to rządząca grupka inteligencji partyjnej, «my» — cały pozostały naród rosyjski.

Widocznie — utrzymuje Arcybaszew — takie jest prawo przyrody, że «oni» bez względu na to, kim są, są zawsze fatalnie bezradni.

Stary rząd—rzecz można—błyszczał swą bezradnością, lecz mrugające człowieczki bodajże prześcigają go w tym względzie.

Carat wymyślił w każdym razie «ochranę» i «nahajkę», a mrugające człowieczki absolutnie nic nowego, nic własnego wymyśleć nie umieli. Na wysiedzianem miejscu przejęli oni przez wieki wysiedziane metody.

W pierwszym rzędzie przejęli wiekową tradycję wielkiej władzy despotycznej: «Dziel i rządź». I w tym celu ogłosili bezwzględną walkę klas.

Następnie, poszukawszy w starym carskim arsenale, wyciągnęli i wszystkie pozostałe środki dobrego samowładztwa: «kramołę», żyda, «ochranę», pogrom i prowokację. Tylko przemalowali je na modny kolor: zamiast «kramoły» — zrobiła się kontrrewolucja, zamiast żyda — burżuj, zamiast ochrany — «czerwona gwardja» i «społeczne oddziały kontrwywiadowcze», zamiast pogromu — samosąd żołnierski, zamiast prowokacji — zbrojna demonstracja siły rewolucyjnej.

W istocie rzeczy wszystko pozostało po dawnemu.

W dalszym ciągu pakuje się na jedną «kramoliczną» kupę kontrrewolucji wszystkich inaczej myślących. W dalszym ciągu zamykane są gazety za szkodliwy kierunek. Tak samo są pogromy, wypuszczają kiszki, a w czaszki, zamiast gwoździ, wbijają bagnety. Tak samo szczują jedną część ludności na drugą. Tak samo panują bez odpowiedzialności i kontroli. Tak samo gwałcą wolę narodu. Tak samo gubią Rosję. Wszystko po staremu».

Towarzystwo „Urządzeń mieszkań".

Towarzystwo «Urządzeń mieszkań» jest jedną z licznych instytucji, powołanych do życia przez śp. Montwiłła. W ciągu swego istnienia od r. 1909 do r. 1913 — zdziałało bardzo wiele.

W r. 1913 — towarzystwo to zamarło zupełnie, wskutek utrudnionych warunków, paraliżujących jego działalność.

Zegwzględu na wielką doniosłość pracy tej instytucji dla Wilna, szczególniej w kierunku wytworzenia lepszych warunków mieszkaniowych, pragniemy słów kilka poświęcić działalności tego Towarzystwa.

W dobie obecnej, przy odbudowie zniszczonych wsi i miast, istnienie podobnego Towarzystwa byłoby ze wszech miar pożądane, to też sądzimy, że niebawem powstać musi specjalna organizacja, któraby ujęła w swe dłonie ster budownictwa podług z góry opracowanych planów i wzorów, odpowiadających wymaganiom hygjeny i estetyki.

Ekonomiczne i społeczne warunki życia z lat ubiegłych spowodowały obfity napływ ludności do miast, w których z tego powodu cena mieszkań znacznie się podniosła. Mniej zamożne warstwy ludności, przechodząc stopniowo do coraz tańszych mieszkań, w końcu znalazły schronienie w lokalach, nie zasługujących nawet miana mieszkań. W Europie Zachodniej podobny ruch społeczny stworzył w ostatniem 30-leciu całą literaturę, poświęconą tej niezwykle doniosłej kwestji i powołał do życia mnóstwo towarzystw, związków i stowarzyszeń, które postawiły sobie za zadanie wytworzyć lepsze warunki mieszkaniowe, szczególnie dla klasy robotniczej. Świadomość podobnego zaniedbania u nas oraz wybitnie niehygjenicznego i niekulturalnego stanu mieszkań klasy robotniczej sprawiła, że w Wilnie zawiązało się Towarzystwo «Urządzeń mieszkań», którego zadaniem było w miarę możności przychodzenie z pomocą mieszkańcom, zaznajamianie ich z rezultatami, osiągniętymi w innych miastach, ze sposobami i zastosowaniem środków, ku osiągnięciu celu przyszłego prowadzących.

Towarzystwo «Urządzeń mieszkań», zanim przystąpiło do praktycznej działalności, uważało za potrzebne zapoznać się ze stanem mieszkań klasy robotniczej m. Wilna. W tym celu został opracowany kwestjonarjusz i zorganizowano ankietę wśród tysiąca mieszkań, zajmowanych przez robotników w rozmaitych dzielnicach miasta. Z ankiety tej wynikło, że kwestja mieszkań robotniczych pozostawała u nas w stanie opłakanym i wymagała poważniejszego zajęcia się tą sprawą. Dlatego też Towarzystwo «Urządzeń Mieszkań» postanowiło dążyć do utworzenia dla robotników takich mieszkań, któreby uczyniły zadość najskromniejszym wymaganiom hygjenicznym, socjalnym i ekonomicznym.

Towarzystwo «Urządzeń mieszkań» ustawicznie dążyło do uświadomienia jaknajszerszych warstw społeczeństwa, że dopóki nie stworzymy dla klasy robotniczej normalnych warunków życiowych, w którychby ona mogła rozwijać się moralnie i fizycznie, dopóty i my będziemy pozbawieni możności stąpać drogą postępu i rozwoju naszych dążności kulturalnych i społecznych.

Czyniąc zadość potrzebom ludności wiejskiej, Tow. «Urządzeń mieszkań» postanowiło zaznajomić ją z trwałemi i taniemi budowlami. W tym celu wybudowano dwa domy: jeden wa-

Z półek księgarskich.

Nowe dzieło prof. Askenazego „Napoleon a Polska".

Napoleon a Polska: w tem skojarzeniu jest punkt wytyczny stosunku Europy, świata do sprawy odrodzenia niepodległej Polski. Napoleon, w ówczesnem zaburzeniu wojennem, chciał trwały ustrój międzynarodowy oprzeć na odbudowie Polski, którą nazwał «Kluczem europejskiego skiepienia». Ta prawda, jak wiele wskazań tego największego nowożytnego genjusza wojny i polityki zachowało swą moc w całej pełni, i to zwłaszcza w czasie obecnej zawieruchy wszechświatowej. Dla tego też stosunek Napoleona do Polski jest to nietylko pierwszorzędny przedmiot historyczny, lecz, co więcej, przedstawia wysoką aktualność i wartość czysto polityczną.

Tak wielkie i pociągające, a wciąż tak bardzo żywotne zagadnienie polsko-napoleońskie nie było jednak dotychczas należycie opracowanem, ani w piśmiennictwie polskiem, ani w zagranicznem. Brakło źródłowego objęcia całości ogromnego tego zagadnienia, brakło spokojnej, jasnej a pełnej jego syntezy. Zadanie, niezwykle trudne pod względem naukowym, w dzisiejszej właśnie przełomowej chwili dziejowej stało się bardziej niż kiedykolwiek doniosłem pod względem narodowym.

Prof. Szymon Askenazy podjął się tego zadania. Autor «Księcia Józefa», «Łukasińskiego» i wielu innych dzieł niepospolitych, twórca młodej szkoły historycznej polskiej, profesor historji nowożytnej polskiej na uniwersytecie lwowskim, członek Akademji Umiejętności w Krakowie, najświetniejszy i najpoczytniejszy dziś polski historyk, cieszący się rozgłosem europejskim, był do tego najbardziej powołany.

Oparł się przytem na studjach wieloletnich na rozległych badaniach źródłowych w publicznych i prywatnych archiwach polskich wszystkich trzech dzielnic, jako też na archiwach zagranicznych w Paryżu, Petersburgu, Moskwie, Berlinie, Dreznie, Wiedniu, Rzymie i Londynie. W dziele, na wielką zakrojonem skalę, odpowiadającą wielkości tematu, przedstawił naprzód tło ogólne stosunku Europy zachodniej, a w szczególności Francji do katastrofy podziałowej polskiej. Dalej—pierwotny stosunek Bonapartego do zbrojnych wysiłków emigracji, do myśli legjonowej. Następnie—stosunek Napoleona do sprawy wywalczenia Polski na samejże ziemi polskiej. Nareszcie—stosunek narodu polskiego do katastrofy napoleońskiej. Tak pomyślane dzieło ułożyło się w naturalną z czterech części budowę:

«Francja a upadek Polski» (t. I).
«Bonaparte a legjony» (t. II i III).
«Napoleon a Ks. Warszawskie».
«Polska a upadek Napoleona».

Obecnie ukazują się pierwsze trzy tomy. Są zarazem najpiękniejszym i najpoważniejszym hołdem naukowym, oddanym w setną rocznicę zgonu pamięci twórcy Legjonów, Jana Henryka Dąbrowskiego.

Obejmują w rzeczy samej te pierwsze tomy pełną historję Legjonów, na podstawie źródeł bezcennych, a dotychczas nieprzystępnych. Oparte są mianowicie na wielkiem Archiwum wojenno-politycznem gen. Jana Henryka Dąbrowskiego, darowanem przez niego w testamencie Warsz. Tow. Naukowemu, lecz wywiezionem do Petersburga po wzięciu Warszawy przez Paskiewicza.

Prof. Askenazy miał sam jeden możność, w ciągu lat kilku przed wojną, zbadać w całości to Archiwum, zawierające w wielu tysiącach dokumentów nieznaną oryginalną korespondencję legjonową, i wysnuć z niego po raz pierwszy autentyczne dzieje Legjonów.

piennno-piaskowy, drugi zaś z gliny i chrustu. Wapienno piaskowa budowla wzniesiona była obok murów pofranciszkańskich. Druga budowla z gliny i chrustu, wzniesioną została na placu Tow. Opieki nad dziećmi przy ul. Mała Pohulanka 8.

Dla opracowania typów domów robotniczych, Zarząd Towarzystwa zebrał pośród zagranicznej i miejscowej literatury obfity materjał. Typy domów robotniczych wyraźnie dzielą się na dwie główne grupy, zależnie od narodowościowych i ekonomicznych wymagań. Pierwszą grupę stanowią domy koszarowe dla większej ilości familijnych lub pojedyńczych mieszkańców, do drugiej zaś należą pojedyńcze nieduże domki dla jednej, 2-ch i więcej rodzin. Posługując się tym materjałem, specjalna komisja opracowała kilka typów domów dwupiętrowych dla dwuch i czterech rodzin z ubikacjami, ogródkami i podwórkiem przy każdem mieszkaniu. Przytem domy te zaprojektowano zaopatrzyć w wodociągi, kanalizację, zebrać je w grupy, urządzić przy nich plac do zabaw dla dzieci i gimnastykę, a o ile możliwe, urządzić w tejże dzielnicy wzorową szkołę.

Tow. Urządzeń mieszkań dla zgromadzenia bliższych szczegółów co do wzorów mebli, zadawalniających w zupełności wymagania życiowe kulturalnego robotnika, wydelegowało kilku członków na wystawy do Petersburga, Rygi, Warszawy i Częstochowy.

Dla rodzin inteligentnych, o średniej zamożności, Rada T-wa opracowała typ domów trzypiętrowych, z żelaznymi balkonami, o 6-ciu mieszkaniach z wszelkiemi wygodami, w zupełności zadawalniającemi teraźniejsze wymagania kulturalne. Domy te wzniesione zostały przy ul. Makowej. Biorąc pod uwagę gwałtowne przechodzenie włościan na fermy i folwarki, zaopinjowano, że rozpowszechnienie wśród ludu najbardziej odpowiednich planów zagród włościańskich, to jest mieszkalnych i gospodarczych zabudowań, a także ich układ, jest kwestją aktualną, w tym więc celu Rada Towarz. opracowała szczegółowy program i ogłosiła konkurs na projekt wzorowej zagrody włościańskiej, któraby odpowiadała potrzebom miejscowego małorolnego włościanina, właściciela 5, 10 i 20 dziesięcin.

Konstatując brak w Wilnie odpowiedniej sali koncertowo-teatralnej, Tow. urządzeń mieszkań opracowało program i ogłosiło konkurs, na który nadesłano 8 projektów gmachów teatralno-koncertowych.

Dla zaznajomienia społeczeństwa z zadaniami, środkami, jak również i dążeniami towarzystwa, zorganizowane zostało biuro, w którem można było otrzymać niezbędne informacje w kwestjach, dotyczących budowy domów i urządzenia mieszkań. Biuro przygotowywało projekty niwelacji, plany sytuacyjne, oraz projekty architektoniczne.

W r. 1909 urządzono w Wilnie specjalną wystawę pod nazwą «Urządzeń mieszkań», w której brało udział 170 eksponentów.

Ostatniem dziełem towarzystwa była budowa kolonji Montwiłłowskiej na Łukiszkach. W tym celu opracowano 34 projekty 2 lub 3 piętrowych domków, tworzących oddzielną całość. Na wielce dogodnych warunkach wybudowano dwadzieścia kilka domów, nadając każdemu inny styl architektoniczny.

Zaznaczyć jednocześnie należy, że w ciągu swej egzystencji Towarzystwo wydało następujące prace:

«Księga pamiątkowa wystawy «Urządzeń mieszkań», «Typy wzorowych zagród włościańskich», «Typ wzorowego mieszkania dla robotników wiejskich, «Wymiary normalne drzwi i okien», «Wymiary normalne pieców kaflowych».

Po śmierci ś. p. J. Montwiłła na czele towarzystwa stanął śp. P. Kończa, który na jednym z zebrań zaprojektował zamknięcie towarzystwa, ze względu na niemożliwość dalszej egzystencji, brak celowości oraz brak osób, współdziałających pracy Stowarzyszenia.

Pomimo, że narazie Towarzystwo nie podzielało poglądów swego prezesa, jednak wkrótce potem zaczęło stopniowo zamierać, aż zawiesiło zupełnie swą działalność.

Rzeczą niezbędną jest obecnie przystąpienie do organizacji nowego towarzystwa, które oparte byłoby na nieco trwalszych podstawach, niż towarzystwo «Urządzeń mieszkań».

Obfite materjały z prac już dokonanych i rozpoczętych—są do zużytkowania.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś: Kajetana.
Jutro: Cyrjaka.
Pojutrze, Romana.
Wschód słońca—o g. 4 m. 20
Zachód słońca—o g. 7 m. 47

Z WILNA.

— Walne zebranie Tow. Współdzielczego «Jedność». W niedzielę ubiegłą w lokalu przy ul. Ostrobramskiej 32 odbyło się walne zebranie Stow. współdzielczego «Jedność». Prezes Zarządu, Hieronim Markun, w obecności 33 członków otworzył zebranie. Poczem na przewodniczącego powołano p. P. Białomiejskiego, na sekretarza zaś E. Bluja.

Sprawozdanie z działalności Towarzystwa za pierwsze półrocze 1918 r., jako też i bilans—przyjęte zostały przez zebranie i zatwierdzone.

Ze sprawozdania widzimy, że liczba członków Towarzystwa wciąż wzrasta i obecnie sięga 78, z kapitałem udziałowym 2972 mk. Kapitał rezerwowy wynosił 956 mk. W okresie czasu od 1.I.18. do 12.VII.18. — wpłynęło do kasy T-wa 32,285 mk., wydatkowano zaś 30,960 mk. W tym że okresie nabyto towarów na 27421 mk., a sprzedano za 31,808 mk. Koszta handlowe wynosiły 2,530 mk.

Drugim punktem obrad była sprawa wydzierżawienia przez Towarzystwo ogrodu.

Po wszechstronnem omówieniu tej kwestji większością głosów zdecydowano ogród wydzierżawić i nadal. Wobec jednak braku niezbędnego kapitału na eksploatację ogrodu zdecydowano utworzyć przy Towarzystwie specjalną sekcję ogrodową. Następnie zgromadzenie zaznajomiło się z projektem, dotyczącym przyłączenia T-wa «Jedność» do Wil. Związku Chrześcijańskich Stowarzyszeń Współdzielczych. Projekt ów został jednogłośnie przyjęty.

Zebranie przychyliło się również do wniosku prezesa w sprawie zwiększenia dotychczasowych pensji.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zebranie o g. 6 w. zostało zamknięte.

— Wydawanie bezpłatnych kart chlebowych. Wydawanie bezpłatnych kart chlebowych (kart chlebowych dla rezerwistek) dla niezamożnych żon i dzieci uczestników wojny na m-c sierpień 1918 r. załatwia wydział III naczelnika miasta (ul. Dominikańska 2, pokój 143) w godzinach od 8—12 rano i od 4—7 po południu w następujących terminach:

Cyrkuł	4	dn. 8 i 9	sierpnia	1918	r.
»	6	» 9 i 10	»	»	
»	7	» 10 i 12	»	»	
»	8	» 12 i 13	»	»	
»	1	» 14	»	»	
»	5	» 16	»	»	
»	3	» 17	»	»	
»	2	» 19	»	»	

Osoby, które nie przybędą we wskazanym terminie, mają się zgłosić po karty chlebowe dnia 20 i 21 sierpnia 1918 r.

Karty dla rezerwistek upoważniają do bezpłatnego otrzymywania chleba, a o ile miałyby być wydawane kartofle lub inne artykuły żywnościowe, to również do bezpłatnego otrzymywania tych artykułów żywnościowych.

— Gen. Berthold. Od osób, przybyłych z Krymu, dowiadujemy się, że b. prezydent miasta naszego przed r. 1905, generał lejtnant Paweł Berthold, padł przed kilku miesiącami ofiarą bolszewików, będąc zamordowany w najokrutniejszy sposób w oczach własnej rodziny w Ałuszcie na Krymie. Gen. Berthold liczył około 80 lat wieku.

— Szkoła początkowa, koedukacyjna, Wandy Kuncewiczówny, Gubernatorska 1—20, 3-cie wejście od rogu ul. Wileńskiej, przyjmuje zapisy dzieci codziennie od g. 11—12 pp.

— Teatr robotniczy. Sekcja dramatyczno-chóralna Stow. Kat. Robotników Polskich po przerwie wakacyjnej urządza w środę, 15 bm., o g. 7 w. przedstawienie, składające się z komedji «O S. S. czyli wyprawa ślubna», z monologów i całego szeregu pieśni o melodji swojskiej.

Przedstawienie odbędzie się w sali teatralnej klubu robotniczego w konwikcie.

Bilety na przedstawienie można nabywać w kuchni robotniczej w konwikcie, w księgarni p. Zapaśnikówny (Dominikańska 4) i w magazynie p. Białomiejskiego (Zamkowa 7).

— 5-te przedstawienie ludowe. Z szeregu dotychczasowych widowisk ludowych niedzielne wyróżniało się zarówno doborowym programem, jako też i wykonaniem poszczególnych produkcji. Widowisko to, utrzymane całkowicie w stylu, zawierało utwory ściśle dostosowane do odtwarzanej epoki.

P. Wysocka wykonała z towarzyszeniem orkiestry piosnkę Broni z op. «Habina» Moniuszki.

P. Stobiński z dużem powodzeniem odśpiewał arję z kurantem ze «Strasznego dworu», zyskując uznanie wśród publiczności.

Również mile oklaskiwanym był p. Krauze za odśpiewanie arji z «Verbum nobile».

Dział dramatyczny wypełniła komedja kontuszowa Henryka Sienkiewicza «Zagłoba swatem», posiadająca animusz i humor staropolski, oraz tężyznę rycerską. Zespół amatorski teatru ludowego wykonał «Zagłobę swatem» bardzo dobrze. Sceny zbiorowe toczyły się płynnie. Berło humoru w sztuce dzierżył naturalnie Zagłoba w interpretacji p. Kazimierowskiego. Rolę Zaremby odegrał z rozmachem żołnierskim p. Janowski, posiadający dużą rutynę i obycie się ze sceną. Bardzo miłą w roli Zofji, narzeczonej Zaremby była p. L. Czajkowska.

Komiczny typ ex-palestranta Oliwiusa stworzył p. Wińcza.

Rolę rezydenta Cyprjana zagrał z umiarem p. Marjański.

Komiczne typy starych panien Marcjanny i Weroniki stworzyły pp. O. Czajkowska i Truchanowska.

W końcowej scenie sztuki cały zespół wykonał poloneza w 12 par. Kostjumy bardzo ładne.

Jak konieczne są w mieście naszem podobne widowiska świadczy fakt, że publiczność zapełniła dwukrotnie olbrzymią widownię. Pod miłem wrażeniem opuszczaliśmy w niedzielę gmach teatru ludowego.

Z prowincji.

Iaturki, pow. Malacki.

Według korespondencji w № 26 «Darbo Balsas», mieszkańcy zarówno samego miasteczka, jak też i wsi okolicznych, są to przeważnie Litwini mocno spolonizowani i dotychczas nie mogący otrząsnąć się z polskości.

W roku ubiegłym funkcjonowała tu szkoła polska, licząca od 50 do 70 dzieci. Szkoła litewska, istniejąca już rok drugi, posiada 7 do 9 dzieci.

Użugość.

Ks. J. Kraujalis, proboszcz użugościski w № 75 «Liet. Aidas» daje obszerne wyjaśnienie w sprawie zmiany porządku nabożeństwa, zaprowadzonej przez niego w kościele w Użugościu.

W końcu kwietnia r. b. z polecenia proboszcza dokonany został spis narodowościowy wszystkich parafjan, poczem w pierwszych dniach maja został on odczytany z ambony w celu poczynienia w nim sprostowań zgodnie z żądaniem osób zapisanych. Delegaci parafjalni przejrzeli spis, znalazłszy w nim 2526 Litwinów i 832 Polaków.

Na zasadzie rezultatów tego spisu proboszcz od d. 12 maja r. b. zmienił dotychczasowy porządek języka w nabożeństwie dodatkowym na nowy, przeznaczając dla Polaków kazanie przed sumą w niedziele i święta, wyjąwszy czterech świąt w roku, t. j. w drugim dniu Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy, Zielonych Świąt i 40-godzinnego nabożeństwa z kazaniem po sumie i cztery adoracje.

Z Równego.

—:—

Równe, dawna posiadłość książąt Lubomirskich, z licznemi po dziś dzień śladami wielkości magnackiej fortuny, przedstawia się obecnie jako licha, przepełniona żydowstwem mieścina, która jednak czasu trwającej wojny odegrywała rolę punktu strategicznego dla obydwuch wrogich sobie do niedawna armji. Rola ta przypadła miastu i na czas «bolszewickiej» ofensywy na Ukrainie. Atak «bolszewików» na wojska wierne uchodzącemu po za granicę okopów niemiecko-austrjackich rządowi Winniczenki i Hruszewskiego załamał się tu właśnie tatalnie, co jednak nie przeszkadzało, pokój miłującym, mieszkańcom uciekać z ich bardzo wątłych domeczków i domków.

Ucierpiała względnie najwięcej część grupująca się nieopodal dworca kolejowego, część prawie wyłącznie chrześcijańska.

Armja rosyjska porzuciła w Równem majątek nie byle jaki. Już z okien podjeżdżającego ku stacji kolejowej pociągu widać setki a bodaj nawet i tysiące pozostawionych własnemu losowi, rdzewiejących na powietrzu kuchni polowych. Gdy się wyjdzie nieco po za stację, ujrzy się tych kuchni wraz z tak zwanymi «jaszczykami» i «powózkami» już nie tysięcy ale pewno dziesiątki tysięcy.

Jeżeli się zważy, że kuchnia polowa w r. 1916 kosztowała władze wojskowe około 1000 rb., «jaszczyki» zaś i «powozki» nie wiele mniej, to pomnożywszy tylko 1000 przez 1000, otrzyma się okrągły miljonik pozostawionego pod Równem na opatrzności boskiej mienia.

A mienie to przecież niby państwowe, należące do młodej, powstającej Ukrainy.

Cóż, kiedy ta Ukraina to jeszcze bardzo młodziutki noworodek, tak młodziutki, że nawet mówić jeszcze ojczystym językiem nie umie.

Na ulicy głównej (nie ma ona żadnej nazwy) stoi wcale piękne i troskliwe utrzymany kościół katolicki. Po za miastem zaś, na wzgórku, otoczonym dokoła moczarami, widnieje stary zamek książęcy, dawna rezydencja pańska.

Całe życie polskie Równego ogniskuje się koło kościoła, cały zaś wielki ruch reemigracyjny z olbrzymich przestworzy ukraińskich kupi się w starym zamku, do którego z miasta wiedzie wprost cierniowa droga.

W starym bowiem zamku Lubomirskich osiadła i działa mieszana polsko-niemiecka-austryjacka komisja reewakuacyjna. I oto są «cierniową» drogą po przez moczary i błota, po oślizgłych kładkach, przeskakując z jednego spiczastego na drugi niemniej spiczasty kamień, od samego świtu do późnej nocy, wędruje lud polski do ruiny polskiej magnackiej siedziby po pieczątkę i podpis pana komendanta, mającą mu otworzyć zaklęte wrota ojczystego sezamu.

A wokół wzgórka, na łąkach zaległy niezliczone tabory tych, którym na wyruszenie stąd dalej nie wybiła jeszcze godzina. Są tu wozy kryte płótnem na obręczach i pałąkach, prowizoryczne z chrustu budki, namioty kuchnie, pod otwartem niebem ogniska. Tu przez przeciąg długich tygodni wyczekiwania ludzie rodzą się, żyją i umierają z tęsknotą ku swoim i z przekleństwem dla losu, który tak niemi poniewiera.

I to się zwie w języku urzędowym obozem koncentracyjnym, a imię jego jest: — kwarantanna.

— Jauka się, proszę pana, nazywa — mówiła mi jakaś młoda gospodyni z Lubelskiego, pokazując tygodniowe niemowlę, urodzone na wozie pod płóciennym dachem. — Ochrzciliśmy ją już u tutejszego proboszcza, boć ta nie wiadomo co Bóg da... Na wietrze się ta i o deszczu pod wozem chowa...

Patrzałem na pucołowatą, czerwoną twarzyczkę dziecka i na bladą, schorzałą twarz matki ze zdumieniem.

— Jakto i... I to tak w drodze?... I tu na łące...

Niewiasta zawstydziła się, jakby sama nie wiedząc czemu, aż ją mąż wyręczać musiał.

— A toć, proszę pana... Jakeśmy się w onej Rosji odnaleźli... Bo to, mnie wzieni niby do wojska... Z poboru. A jom ci to juże gnali kozakami... Hano, jakieśmy nareszcie się o sobie zwiedzieli... Na Syberyim był...

— Więc jakto? Z Syberji teraz jedziecie?

— Tera to juże niby nie... Dawnośmy sobie przed ośmiu miesiącami do Rosji niby tej wrócili... Wiatr człekiem potyrał niczem jakim wiechetkiem. Hano, niech! Aby tylko tera do swojej wsi wrócić... Gadali nam ta wczoraj na komisji, niby na onem zamku, że juże niedługuśko nas puszczą... Nocujemy tu już trzeci tydzień...

Spojrzał mi w oczy pytająco, z pewną obawą, iż wyczyta w nich zaprzeczenie żywionym nadziejom i westchnął z rezygnacją, po chłopsku.

— A niechby i to... Aby jeno raz juże do siebie człek wrócił, aby jeno raz ojcowiznę mógł obaczyć... Ciężko panie śród obcych! Uj, jakżeż ciężko, jak ciężko!...

A na wzgórku zajnowane zamczysko obiegał tłum zwarty kilkutysięczny. Między wysmukłemi kolumnami, na progu wielkich, pańskich drzwi u wejścia do biur regestracji, stał młody urzędnik komisji i donośnym głosem odczytywał z listy nazwiska tych, którym wyszło już pozwolenie gorąco upragnione.

— Kursipka Józef!...

— Je!... Tu!...

— Szparag Wincenty!...

— To!... Jam!...

— Wojtasik Bonawentura!...

Po każdem nazwisku następowało gorączkowe w gromadzie odezwanie się: «Ja», «tu», «tam» i gwałtowny ruch człowieka, który ze skupionej ciżby wydostawał się przy pomocy bioder, ramion, łokci i rąk na dowolniejsze miejsce, na świeższe powietrze.

— Jedzieta juże?!...

— A jedziemy, jedziemy! Nie słyszeliśta?... Czytali!

— Chwalić Pana Boga najwyższego!

— Na wieki wieków Amen!

I tegoż wieczora w kierunku Hołub i Kowla wyruszyła cała partja a na opróżnione przez nich miejsce przybywają z głębi Ukrainy duże nowe partje.

Boże! Ileż tam tego jeszcze pozostało!

Paryż w lipcu.

—z—

Na krótko jeszcze przed wielką bitwą nad Marną Paryż usiłował powrócić do swojego świetnego, dawnego życia kulturalnego, przynajmniej częściowo.

Krytycy artystyczni pisali o salonie, który znowu, po trzyletniej przerwie, otworzy swoje podwoje,—tym razem w gościnnie mu przez zarząd miejski ofiarowanym «Małym Pałacu», albowiem w «Pałacu Wielkim» urządzono ogromny lazaret wojenny.

A wzmianki interesowne reklamiarzy zachęcały ludzi do zwiedzania artystycznej wystawy specjalnej, których Paryż posiadał zawsze tak wielką ilość, a tym razem wystąpił z wystawą sztuki dekoracyjnej kobiecej.

Śpiewała przytem Opera, grała Komedja Francuska, obie żywiąc się starym repertuarem. W Domu Molière'a wznowiono «Marsza Weselnego» Bataille'a z Lara w głównej roli. Nie brakowało wreszcie w teatrzykach ani farsy, ze zwykłemi efektami rozbierania się, ani śpiewano-gadano-tanecznej «rewji», korzennej do wstrętu. Nowy bulwarowy talent się objawił Rip, z ogromnym zapasem żywiołowej werwy a jeszcze większym magazynem cynizmu.

Jak zawsze tak i obecnie Paryż dwoma obliczami patrzy na cudzoziemca: poważnemi jednem, aż do grozy tym razem i aż do bohaterstwa wzniosłem,—i drugiem lekkomyślnem, rozchihotanem, beztroskliwem i lubieżnem.

*

Wojna jednak i na manifestacjach sztuki położyła swoją dłoń tragiczną.

Zbiorowisko rzeźby tegorocznej,—paręset białych posągów, pomieszanych z lśniącą zielenią cytryn, pomarańczy i laurów, — wygląda dziś jak ogród śmierci, jak cmentarz.

Większość tych dzieł—to nagrobki.

Są prawdziwie piękne, boć rzeźba francuska stoi wysoko.

Ale większość nuży banalnością, boć to sztuka wyczerpywana od wieków ta sztuka nagrobkowa i coś istotnie nowego dać na tem polu rzecz nielada trudna.

Oto jednak w jak prosty a pomysłowy sposób radzą sobie artyści francuscy:

Rzeźbiarz, który otrzyma zamówienie na pomnik, żąda przedewszystkiem listów zmarłego do rodziny z pola bitwy. Rozczytuje się w tej korespondencji i niejednokrotnie otrzymuje w niej wskazanie szczęśliwe, które rozgrzewa jego natchnienie.

Krytyka chwali mocno nowe dzieła Barthelomé, który dał już Francji parę arcydzieł, a między temi wzniosłości i melancholji zarazem pełną bramę cmentarza Père La Chaise. Artysta podobno się wahał, gdy jedna z matek zażądała od niego nagrobka dla swego syna, jest bowiem zasypany rządowemi obstalunkami.

Ale trafił na taki prosty ustęp z jego listu do matki:

«Pragnąłbym być pochowany tam, gdzie padnę. Najlepsze to dla mnie miejsce jakieś pole mojej ojczyzny, za którą, jako żołnierz daję z radością młode moje życie»...

Znalazłszy te wierszе artysta rzekł:

— Mam ideę pomnika.

I dał postać młodego żołnierza, powalonego przez kulę wroga na ziemię, z jedną ręką na piersi, drugą w stronę karabinu wyciągniętą, z głową w wojskowym kepi, lekko pochyloną na stronę i wyrazem radosnego upojenia na twarzy.

Inny jeszcze pomnik zwraca uwagę w tegorocznym Salonie.

To «Ból» młodego rzeźbiarza nazwiskiem Patriarche.

Postać piękna i surowa, pełna mocy w wyrazie i prostoty w technicznych środkach.

Ledwie skończył dzieło swoje młody artysta, gdy go na pole bitwy powołała wojna i już z niej nie wróci.

Nie przeczuwał zapewne, że pomnik, który stanowić miał jego pierwszy tryumf, będzie własnym jego pomnikiem.

*

A konserwatorjum nie przestaje produkować artystów.

Pod akompanjamentem «grubej Berty» odbywają się doroczne popisy i rozdawane są nagrody pierwsze, drugie i pochwały, za śpiew, grę, wirtuozostwo.

Wielu uczniów latami idzie do pierwszej nagrody, niezadawalając się mniejszym laurem. Bo w Paryżu to dopiero «premier prix» jest sekundującą. Inne laury są prawie że—testimonium paupertatis.

Potrzeba było, przed wojną przynajmniej, mieć pierwszą nagrodę, aby dostać miejsce skrzypka albo fortepjanisty w porządnej kawiarni.

Obecnie w odznaczeniach wprowadzono nowość, coś wyższego jeszcze nad pierwszą nagrodę: prix d'excellence.

To coś jak na niektórych dawnych pensjach warszawskich, gdzie ambicję i gorliwość uczennicy dopiero wtedy nauczyciel ugasić zdołał, gdy postawił jej stopień rzymską piątką z plusem, gwiazdą i koroną.

SKŁAD WIN i towarów kolonjalnych **I. Bukowski i S-ka** (daw. Ed. Fechtel) Wielka Nr. 36,
POLECA **BARDZO STARE MIODY** ORAZ **WINA** WSZELKIEGO GATUNKU.

KINEMATOGRAF „HELIOS" Wileńska 38, róg Ś-to Jerskiej.
Dziś zmiana obrazów!!!
Szczegóły w programach i afiszach.

DRUKARNIA KS. A. RUTKOWSKIEGO
Wilno, Królewska Nr. 7,
przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres drukarstwa wchodzące.
WYKONANIE STARANNE :: CENY UMIARKOWANE. ::

Powróciłem i przyjmuję
strojenie i reparację fortepjanów
oraz innych instrumentów muzycznych.
Bazyljańska Nr. 6, Kulbowski. 974

OBICIA papierowe, **szczotki** do zamiatania i szorowania, **galanterję** szczotkarską; **laski, szpieruty i zapalniczki** różnych systemów polecają w wielkim wyborze
K. Rymkiewicz i S. Borkowski, Wilno, Ś-to Jerska 9. 839

DOM KOMISOWY,
Zamkowa 20 (róg S-to Michalskiego zauł.)
przyjmuje do sprzedania: ubrania, bieliznę, futra, obuwie, dywany, portjery, sztory, firanki, obrazy, szkło, porcelanę, naczynia kuchenne, bronzy, zegary, biżuterję, maszyny do szycia, instrumenty muzyczne etc. etc. etc. 916

Doktór A. OASZKIEWICZ
wznowił przyjęcia chorych.
(Akuszerja, choroby kobiece).
od 10—12 r. i 4—6 w.
I Portowa 6-c, d. własny.

Doktór Załkindson,
chirurg,
Zawalna № 24—7.
Od g. 12—2 i 6—7 w. rk

Zakład wodo-elektryczno-leczniczy Dr. Chlewińskiego i Pisaniego
przy ul. Św. Anny 3.
Przyjęcia chorych od godz. 9—1 r. i 5—6 i pół w. 917

Szkoła tańca
A. Szrejbanna, Wielka 74, w podwórzu, gdzie kino Sztremera.
Lekcje teoretyczne i praktyczne odbywają się codziennie. rk

Doktór medycyny B. SZYRWINDT
choroby skórne, weneryczne i syphilis (606—914).
Przyjmuje od g. 10—1 i od 4—7.
Wielka 39. 941

Lekarz weterynarji W. KURNATOWSKI
przyjmuje od g. 10—12 i 4—6.
Zawalna Nr. 11—4. 883

Futra, wyroby futrzane,
palta karakułowe kupuję. Płacę wysokie ceny, oglądam na miejscu. Biuro Karlina, Wilno, Trocka 20. rk

Poszukuję
2—3 pokoi umeblowanych lub bez z wygodami, pożądane w śródmieściu. Oferty: Hotel Niszkowskiego № 2, Tomaszewski. 943

4—6 pokoi
z wszelkiemi wygodami poszukuje bezdzietna rodzina, pożądane w śródmieściu. Kupię umeblowanie. Oferty: Hotel Niszkowskiego № 2, Tomaszewski. 942

SPRZEDAM PALTO męskie jesienne w dobrym stanie. M. Nikodemski (za żelaznym mostem) 6—1, Rudzińska. gr

Okazyjnie
do sprzedania rozmaite **meble,** ekwipaże, męskie i damskie ubrania. Sawicz 9, **Baruchson.** rk

Fortepjan koncertowy
fabryki «Diderich» do sprzedania. Wielka 66, mag. Szwarca. rk

KUPUJĘ
wszelką męską garderobę, futra, także i kwity lombardowe. Wielka 27.
F. Popławski. 960

Poszukuje zajęcia osoba inteligentna z wykszt. gimnaz., może być pielęgniarką, ekspedjentką, kasjerką, pracować w biurze lub przygotowywać dzieci do zakładów naukowych. Bakszta 17—3, od 10—12 i 2—4 pp., Krukowska. 977

Obiady domowe
na maśle od 2—4 mk. wydają się od g. 11—6 w. Wielka № 23—4, Kłujszo. 968

SZ. BOŁTUPSKI,
Wilno, Wileńska 3, dom Aronsa, MAGAZYN ANTYKÓW,
egzystuje od lat 18 w tem samem miejscu. rk
Kupuję: BRYLANTY, PERŁY, BIŻUTERJĘ, rozmaite meble, obrazy, **dywany perskie,** minjatury, **porcelanę, bronzy, fortepjany i pianina,** za które **płacę o 10%** więcej od innych.

Dachówki stare kupię. Kalwaryjska 56—15, Bujwid. 969

Pianino i fortepjan sprzedam. Zamkowa 16—4, od g. 12—4-ej, Bujwid. 969

Skradzione
z mieszkania przy ul. S-to Jerskiej № 28 wieczorem dn. 3 sierpnia razem z sakwojażem dokumenty: **metryki rodzinne i dyplom doktorski męża** upraszam o łaskawe wrzucenie do skrzynki pocztowej przy drzwiach. Edma Bitnerowa. 972

MIESZKANIA z 4—5 pokoi z wszelkiemi wygodami poszukuję w śródmieściu, w okolicach mniej więcej ulic Dominikańskiej, Wileńskiej, placu Katedralnego rodzina z 3-ch osób. Uprasza się o zgłaszanie ofert do adm. «Dz. Wil.» gr

Zginął piesek-foks, wabi się «Asek». Łaskawego znalazcę uprasza się o odprowadzenie za wynagrodzeniem. Jagiellońska 1—4, Dołęgowska. 982

KROWA mleczna, holenderska, do sprzedania. II S-to Jakóbska 6, Maculewicz, od 1—3 pp. 973

Świnka 2-miesięczna
do sprzedania zaraz. Garbarska 2, Sienkiewicz. 980

Powróciła do kraju
z rodziną praktyczna szkolna (rząd. gim.) nauczycielka muzyki na fortepjanie i śpiesznie poszukuje lekcji. Wileńska 36—11, od g. 12—2 i 6—7, Rudomino. 971

Kucharka poszukuje miejsca w mieście lub na wsi, zna się na gospodarstwie i ma chlubne świadectwa. Zawalna 5—30. Sienkiewicz. 926

SPRZEDAM kostjum zupełnie nowy. Bogusławska 3; Kunicka. 970

2 pokoje umeblowane z elektrycznością do wynajęcia. Zarzecze 28—1, Piotrowska. 947

Introligator B. Aleksandrowicz, Tatarska 11, przyjmuje roboty w zakres fachu wchodzące.

Druk i nakład drukarni wydawniczej ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) 7. Odpowiedzialny za redakcję St. Łukasiewicz.